

## Rozdział 3

# ŹRÓDŁO CHOROBY

*Bo On musi królować, dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod stopy swoje. A jako ostatni wróg zniszczona będzie śmierć (1Kor.15:26).*

**B**lisko osiemnaście lat temu znany ewangelista Billy Graham przeprowadził w Niemczech krucjatę ewangelizacyjną, która była transmitowana przez satelitę do kilkunastu państw Europy. Polska była jednym z nich. W moim sercu zawsze płonęło wielkie pragnienie zanieśienia dobrej nowiny moim rodakom. Od momentu, gdy sam doświadczyłem niesamowitego pokoju Bożego, wypływającego z przebaczenia grzechów i pewności zbawienia, wykorzystywałem każdą nadarzającą się okazję, by dzielić się miłością Bożą. Tak więc bez zastanowienia przyjąłem propozycję zorganizowania tej nietypowej kampanii ewangelizacyjnej w Częstochowie. Ku mojemu zaskoczeniu – bo to nie na żywo, ale z projektora na ekranie kinowym – sala widowiskowa Klubu „Politechnik” została wypełniona ludźmi. Po krótkim koncercie Cliffa Richarda i świadectwie kilku nowonarodzonych gwiazd amerykańskiego sportu i show biznesu, na ekranie pojawił się dystyngowany, siwowłosy mężczyzna Billy Graham. Nie pamiętam już o czym mówił, ale pamiętam moment, gdy wezwał ludzi do wyjścia na środek i oddania życia Jezusowi Chrystusowi. W grupie wychodzących do przodu po modlitwę, był jeden wyróżniający się posturą mężczyzna. Wysoki, dobrze zbudowany i krótko obcięty, wyglądał na twardziela, ale stał skruszony, a łzy płynęły po

jego policzkach. Gdy podszedłem do niego modlił się, „aby Bóg zmienił jego serce i uczynił je nie jak serce dziecka, ale jak niemowlęcia”. Miał na imię Wiesław. Został moim przyjacielem, czymś więcej – bratem.

Jego wcześniejsze życie nie było lekkie. Urodził się w rodzinie kryminalisty, sam w bardzo młodym wieku trafił za kraty. Zaliczył kilka więzień w całym kraju i stał się w nich dość znany z powodu swego wybuchowego, radykalnego charakteru. Tak jak wcześniej był gorliwym w czynieniu zła, tak po tym spotkaniu stał się gorliwym naśladowcą Chrystusa i ambasadorem dobra. Razem kupiliśmy dom dwurodzinny, razem go remontowaliśmy i razem w nim zamieszkaliśmy. On ze swoją rodziną na dole, a ja na górze, jak Paweł i Gaweł. Gdy Wiesiek pojawił się po raz pierwszy w kościele, chorował na bardzo wysokie nadciśnienie (220 – 240 mmHg).

Na jednym ze spotkań, gdy o niego się modliliśmy, Bóg mocno go dotknął i został uzdrowiony. Przez trzy lata miał normalne ciśnienie, jak młodzieniec. Nie wiadomo czemu, jednego dnia ciśnienie znów skoczyło i od tego momentu musiał znowu się leczyć oraz brać tabletki. Cały czas w tym okresie wiernie służył Bogu, żyjąc sprawiedliwym życiem. Pewnego dnia poszedł na okresowe badania do szpitala i już nie wrócił. Przed wyjściem z domu modliłem się o niego, powiedzieliśmy sobie do widzenia, a po dwóch dniach w szpitalu miał udar mózgu i odszedł do Pana w wieku 46 lat. Nawet nie zdążyłem pojechać do niego i modlić się o uzdrowienie. Gdy przyszliśmy wraz z jego żoną i córką do sali, gdzie leżał, był już zimny i siny. W przebiegu wiary i determinacji zaczęliśmy się modlić o jego zmartwychwstanie. Nie wiem jak długo to trwało, może pięć minut, jak odczułem, że na jego twarzy pojawiają się rumieńce, a jego ciało jest cieplejsze. Prawie tam krzychałem, co ściągnęło pielęgniarki, które kazały mi uciszyć się i wyjść z pomieszczenia. Może mi się wydawało, a może Wiesław wracał do życia, nie wiem. Nigdy się o tym nie przekonam, chyba że w niebie. W każdym razie bitwa zakończyła się porażką.

Czy próbowałeś kiedyś modlić się o kogoś chorego na raka i on zmarł? Ja tak, nawet kilka razy. A czy modliłeś się o zmartwychwstanie? Już samo podjęcie się takiej modlitwy graniczy z szaleństwem w oczach tego świata. W tym przypadku byłem naprawdę zdeterminowany, żeby walczyć o Wieska i wierzyłem, że Bóg może to uczynić.

Dlaczego on umarł? – nie wiem, chociaż przypuszczam, iż miało to związek z „walką duchową”, w którą Wiesław samotnie się angażował. Wierzę

jednak, że przyjdzie dzień, w którym Bóg udzieli nam w Polsce namaszczenia do czynienia cudów i wskrzeszania z martwych. Aby to się stało, musimy próbować i działać w wierze ufając, że Bóg jest tym, który uzdrawia i wzbudza z martwych. On robił to wczoraj i robi to dzisiaj w różnych miejscach na świecie, dlaczego więc nie miałby tego uczynić również w Polsce?

W tym przypadku nieprzyjaciel odniósł zwycięstwo i zdmuchnął płonąca pochodnię, jaką było życie Wieśka. Ap. Paweł napisał: *jako ostatni wróg Boga i ludzkości, zostanie zniszczona śmierć* (1Kor.15.24–26). Teraz jednak, czasami śmierć zwycięża, zadając ostateczny cios przed czasem.

Śmierć Wieśka była dla mnie bardzo ciężkim doświadczeniem. Urodziłem się jako jedynak i zawsze chciałem mieć rodzeństwo. W osobie Wieśka znalazłem prawdziwego przyjaciela, który był dla mnie jak starszy brat. Przez kilka miesięcy biłem się z pytaniem – DLACZEGO TO SIĘ STAŁO?

Czy zdarzyło Ci się zadawać sobie takie trudne pytania? Jest to dość męczące zajęcie. Czasami szukamy odpowiedzi w książkach, u ludzi lub u Boga i możemy czuć się zawiedzeni. Dziękuję Bogu za Biblię, która pozwala nam zerknąć poza kurtynę świata widzialnego i przez chwilę ujrzeć świat duchowy. Taką fantastyczną księgą jest księga Hioba. Ukazuje ona źródło i przyczynę naszych chorób i nieszczęść.

Przyjrzyjmy się więc historii Hioba:

*Otóż zdarzyło się pewnego dnia, że przybyli synowie Boży, aby się stawić przed Panem, a wśród nich przybył też i szatan. I rzekł Pan do szatana: Skąd przybywasz? A szatan odpowiedział Panu, mówiąc: Wędrowałem po ziemi i przeszedłem ją wzdłuż i wszerz. Rzekł Pan do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę, Hioba? Bo nie ma mu równego na ziemi. Mąż to nienaganny i prawy, bogobojny i stroniący od złego. Na to szatan odpowiedział Panu, mówiąc: Czy za darmo jest Hiob tak bogobojny? Czy Ty nie otoczyłeś go zewsząd opieką wraz z jego domem i wszystkim, co ma? Błogosławiłeś sprawię jego rąk i jego dobytek rozmnożył się w kraju. Lecz wyciągnij tylko rękę i dotknij tego, co ma; czy nie będzie ci w oczy złorzeczył? Na to rzekł Pan do szatana: Oto wszystko, co ma, jest w twojej mocy, tylko jego nie dotykaj! I odszedł szatan sprzed oblicza Pana (Hioba 1:6–12 BB).*

To co się wydarzyło później, mogłoby doprowadzić do załamania psychicznego najbardziej silnego człowieka:

*I zdarzyło się pewnego dnia, gdy jego synowie i jego córki jedli i pili wino w domu swego najstarszego brata, że przybył posłaniec do Joba, mówiąc: Woły orały, a osłice pasły się obok nich. Wtem napadli Sabejczycy i zabrali je, a sługi pozabijali ostrzem miecza; uszedłem tylko ja sam, aby ci o tym donieść. Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Ogień Boży spadł z nieba, spalił trzodę i sługi i pochłonął je; uszedłem tylko ja sam, aby ci o tym donieść. Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Chaldejczycy wystawili trzy hufce, napadli na wielbłądy i zabrali je, a sługi pozabijali ostrzem miecza; uszedłem tylko ja sam, aby ci o tym donieść. Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Twoi synowie i twoje córki jedli i pili wino w domu swego najstarszego brata. Wtem gwałtowny wichur zerwał się od pustyni i uderzył na cztery węgly domu, tak że on zawalił się na młódź i zginęli; uszedłem tylko ja sam, aby ci o tym donieść. Wtedy Job powstał, rozdarł szaty i ogolił głowę; potem padł na ziemię i oddał pokłon, i rzekł: Nagi wyszedłem z łona matki mojej i nagi stąd odejdę. **Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione** (Hioba 1:13–21 BB).*

Cóż za reakcja na nieszczęście! Praktycznie Hiob stracił wszystko co miało dla niego wartość: woły i osłice, trzody i sługi, synów i córki. Hiobowe „Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione”, świadczy o jego wielkiej wierze i pobożności, nie mówi nam jednak prawdy o Bogu i przyczynie jego nieszczęść. Hiob uważał, że to co się stało pochodziło z ręki Boga, dlatego przyjął to jako swój „krzyż” i błogosławił Boga.

Następne wersety tej wyjątkowej księgi pokazują nam rozmowę Boga z szatanem. Bóg jest dumny z Hioba i przez jego życie triumfuje nad szatanem:

*Rzekł Pan szatanowi: Zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by był tak prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający zła jak on. Jeszcze trwa w swej prawości, choć mnie nakłoniłeś do zrujnowania go, na próżno. Na to szatan odpowiedział Panu: Skóra za skórę. Wszystko, co człowiek posiada, odda za swoje życie. Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego kości i ciała. Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył. I rzekł Pan do szatana: **Oto jest w twojej mocy**. Życie mu tylko zachowaj. Odszedł szatan sprzed oblicza Pańskiego i obsypał Hioba trądem złośliwym, od palca stopy aż do wierzchu głowy (Hiob 2:3–7 BT).*

Pomimo obsypania wrzodami od stóp aż do głowy, Hiob dalej trwał w swojej pobożności i nie zaparł się Boga. Na radę żony, by złożyć Bogu odpowiedział: ***Dobre przyjmujemy od Boga, czy nie mielibyśmy przyjmować i złego?***

Hiob nie wiedział, że jest w mocy diabła, dlatego uważał, że należy dobro jak i zło przyjmować od Boga. On przyjął swoją chorobę i zaakceptował ją!

Dzięki księdze Hioba dzisiaj my możemy rozpoznać źródło choroby i przeciwstawić się jej jako przesylce od diabła. Jeżeli znamy źródło choroby, wtedy możemy powstać i zacząć walczyć – przeciwstawić się diabłu i rozgniewać na niego zamiast na Boga.

Bardzo często ludzie obwiniają Boga za wszystkie nieszczęścia wokół nich, nie rozumiejąc, że są w mocy diabła. To, że Bóg pozwala diabłu dotknąć ludzi (dopuszcza chorobę) nie znaczy, że od Niego one pochodzą. Tak myśląc, można by oskarżać Boga za wszelkie zło na ziemi, włączając w to Holocaust i przeróżne kataklizmy.

## TRZY PRZYCZYNY CHORÓB

Jeśli źle się czujesz, idziesz do lekarza i oczekujesz, że przepisze ci lekarstwo na twoją dolegliwość. Nie sprzeciwiasz się, gdy przeprowadza z tobą wywiad, wypytyując dokładnie gdzie cię boli, od kiedy i w którym momencie. Nie przerywasz mówiąc:

– Proszę mi nie zadawać tych pytań i w końcu dać mi lekarstwo, które mi pomoże.

Gdy przychodzisz do Jahwe Rafa – Boga Lekarza, zwykle zaczyna od pytania:

– Dziecko, czy przypadkiem grzech nie dał prawa szatanowi okraść cię ze zdrowia i umieścić w twoim ciele choroby?

Możesz wtedy zareagować dwojako:

– Boże, nie pytaj mnie o takie niewygodne dla mnie tematy, lecz raczej pomóż mi i uzdrów mnie?

lub

– Tak Ojcze, to prawda, uległem pokusie, ale żałuję tego, wyznaję mój grzech i proszę przebac mi i uzdrów mnie.

Dlaczego jest to tak ważne, by zacząć od wyznania grzechu i przebaczenia? Salomon powiedział: *Kto ukrywa występki, nie ma powodzenia, lecz kto je wyznaje i porzuca, dostępuje miłosierdzia* (Prz.S.28.13).

Jeśli chcesz mieć powodzenie w przyjęciu uzdrowienia, potrzebujesz zacząć od wyznania grzechów. Możesz wyznawać obietnice Boże o uzdrowieniu i to nie zadziała. Możesz czuć się rozczarowany Bogiem, że milczy i nie odpowiada, a komuś innemu pomógł, gdy robił to samo.

W takim przypadku rodzi się odwieczne pytanie: Dlaczego Bóg uzdrawia tylko niektórych ludzi? Pytanie jedno, a odpowiedzi wiele. Dlatego zawsze należy zacząć od wyeliminowania pierwszej przyczyny chorób: **GRZECHU**.

W czasach Pana Jezusa wierzenie przyczynowo–skutkowe było czymś zupełnie normalnym.

*A przechodząc, ujrzał [Jezus] człowieka ślepego od urodzenia. I zapytali go uczniowie jego, mówiąc: „Mistrzu, kto zgrzeszył, on czy rodzice jego, że się ślepym urodził? Odpowiedział Jezus: Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, lecz aby się na nim objawiły dzieła Boże (Jana 9:1–3).*

Uczniowie wierzyli, iż istnieje nierozzerwalny związek pomiędzy grzechem a chorobą. W ich zrozumieniu choroba mogła być również spowodowana grzechem rodziców.

Czytając Biblię możemy zobaczyć, że choroby pojawiły się na ziemi dopiero po upadku Adama i Ewy. Ich grzech nieposłuszeństwa, poddał ich pod władzę diabła sprowadzając na ziemię przekleństwo, ciernie, bóle i choroby. Z kolei Izajasz (65:19–22) prorokuje, iż w czasie, gdy diabeł zostanie związany na 1000 lat, zniknie z ziemi cierpienie, ból i choroby, a za młodziemka będzie uchodził, kto umrze jako stuletni.

W historii ludzkości były czasy, gdy człowiek żył ponad 900 lat. Jednak, gdy grzech się wzmógł, okres życia zaczął spadać osiągając maksymalny wiek sto dwadzieścia, a później osiemdziesiąt lat.

W całej historii Izraela możemy zobaczyć tę duchową zasadę – **grzech przyciąga choroby**.

*Chorowali z powodu swego występnego życia i cierpieli z powodu swych win. Wszelki pokarm obrzydł im i bliscy już byli bram śmierci. Wtedy wołali do Pana w swej niedoli, a On wybawił ich z utrapienia. Posłał słowo swoje, aby ich uleczyć i wyratować ich od zagłady (Ps.107:17–20).*

Zwróć uwagę w jaki sposób Bóg wybawiał ich z utrapienia: *Posłał swoje słowo, aby ich uleczyć*.

Gdy słyszeli Słowo Boże, rodziła się w nich wiara i bojaźń boża, wracali do życia według bożych standardów, a wtedy Bóg stawał się ich lekarzem.

W Psalmie 38 czytamy, że Dawid chorował z powodu swoich grzechów: *Nie ma na ciele moim miejsca, które by nie było uszkodzone przez gniew twój, i nie ma nic zdrowego w kościach moich z powodu grzechu mojego.* Miał on świadomość, że oddalił się od Boga i dał przystęp diabłu do swojego życia. Z kolei w Psalmie 103 Dawid mówi o Bogu: *On odpuszcza wszystkie winy twoje, leczy wszystkie choroby twoje.* Wpierw odpuszcza, a później leczy. Jest tu ukazana prawidłowa kolejność. Jeśli grzech jest odpuszczony, wtedy diabeł traci prawo do sprawowania władzy nad tobą przez chorobę i musi odejść.

Gdy przyszedł Jezus, Bóg powtórzył to, co robił wcześniej. Gdy usłyszał wołanie cierpiących i chorych posłał SŁOWO, aby ich uleczyć. Tym razem posłał je nie przez proroków, lecz ubrał je w ciało Syna Człowieczego Jezusa Chrystusa.

*Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas i ujrzeliśmy chwałę jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy (Jan.1.14).*

Drugą przyczyną chorób może być **DIABELSKI ATAK NA NASZE CIAŁO.**

Księga Hioba jest tego doskonałą ilustracją. Hiob nie tylko nie wiedział, kto stoi za jego chorobą wrzodową, ale również nie posiadał autorytetu, aby przeciwstawić się diabłu. Wraz z przyjściem Pana Jezusa Chrystusa na ziemię sytuacja się zmieniła. Dzisiaj nie tylko znamy prawdę, ale również mamy autorytet, by przeciwstawić się diabłu, który ucieknie od nas – jak obiecuje Bóg (Jak.4:7).

Czy myślisz, że obecnie duchowy świat już nie istnieje lub diabeł się zmienił, albo jego aktywność demoniczna się zmniejszyła? Nie sądzę. Pomyśl, ile nowych chorób i zmutowanych wirusów pojawiło się w ostatnim czasie na ziemi?

Pomimo gigantycznego rozwoju jaki w ostatnim stuleciu dokonał się w medycynie, wciąż wiele chorób pozostaje dla naukowców zagadką. Niektóre z tzw. „chorób cywilizacyjnych” mają uwarunkowania genetyczne, inne pojawiają się wskutek poczynionych przez nas zaniedbań, a jeszcze inne mają bliski związek z grzechem, jak np. AIDS. Interesujące jest to, iż od 1981 r. zmarło na tę stosunkowo młodą chorobę ok. 25 milionów osób. Każdego roku jest ona przyczyną około pięciu procent zgonów na całym świecie.

Wirus HIV, który powoduje AIDS, zwykle jest przekazywany poprzez stosunek płciowy lub przez krew. Czy nie wygląda to na wypełnienie przepowiedni danej przez apostoła Pawła w liście do Rzymian 1:26–27?

Z kolei apostoł Piotr w swoim zwiastowaniu mówił o Jezusie z Nazaretu, *jak Bóg namaścił go Duchem Świętym i mocą, jak chodził, czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkich opętanych przez diabła, bo Bóg był z nim* (Dz.A.10.38).

Występuje tu greckie słowo „katadynasteuo”, które wyklada się jako: uciśkać, gnębić, ciemnić, zapanować, być opętanym. W innych tłumaczeniach czytamy: „uzdrawiał wszystkich branych pod moc przez diabła” lub „którzy byli pod władzą diabła”. Dokładnie tym było cierpienie i choroba Hioba – diabelską niewolą. Na końcu historii Hioba czytamy: *I Pan odwrócił niewolę Hioba* (Hiob 42:10). Bóg go nie więził, On odwrócił jego niewolę.

Studiując Nowy Testament możemy rozróżnić pięć kategorii chorób podanych w języku greckim, które uzdrawiał Jezus Chrystus:

„Nosos” – trwałe, stałe choroby (zarazy, plagi) tzw. nieuleczalne, które powodowały cierpienie i śmierć.

„Malakia” – choroby upośledzające, okaleczające, które mogą mieć wpływ na system nerwowy i mięśnie w wyniku czego człowiek nie może chodzić i jest okulawiony.

„Kakos” – słowo to opisuje kogoś, kto jest niepełnosprawny umysłowo. Biblia używa tego słowa do opisanego dręczenia przez demony w sferze umysłu, np. zamieszanie umysłowe.

„Mastigoz” – słowa tego użyto do określenia dolegliwości kobiety chorej na upływ krwi trwający od dwunastu lat. Słowo to było używane do opisu tortur więźnia: zdzierano z niego ubranie i biczowano go biczami z rzemieni przeplatanych żelazem, szkłem i kośćmi. Gdy ofiara już nie mogła więcej znieść, zatrzymywano biczowanie i czekali aż rany trochę się wygoją i znów go torturowano. To słowo określało chorobę, która wciąż nawraca, ale nie zabija np. bóle głowy, alergie, bezsenność.

„Arrhostos” – słowo to opisuje osobę, która popadła w śpiączkę i jest na krawędzi śmierci (bez siły, słaba). Słowo to jest użyte w Mar. 16:18, aby pokazać autorytet, który będzie dany każdemu wierzącemu.

Według świętego Piotra, choroba była niczym innym jak pozostawieniem pod mocą diabła. Bóg namaścił Pana Jezusa, aby uzdrawiał ludzi, wyzwalając



ich spod władzy diabła. Również apostoł Jan o tym pisał: *A Syn Boży na to się objawił, aby zniweczyć (z gr. lyo) dzieła diabelskie* (1Jana 3:8).

Czy dzisiaj w XXI wieku wciąż jest to Bożą wolą, by kościół kontynuował „lyo” dzieł diabelskich? To greckie słowo „lyo” ma wiele znaczeń: rozwiązać, odwiązać, uwolnić, wyzwolić, oswobodzić, roztrzaskać, zniszczyć, rozpuścić, roztopić, znieść, unieważnić, złamać. Lepiej zrozumiemy znaczenie tego słowa, patrząc na jego zastosowanie w opisie jednego z uzdrowień w służbie Jezusa.

*A nauczał w jednej z synagog w sabbat. A oto była tam kobieta, od osiemnastu lat cierpiąca, pochylona tak, że zupełnie nie mogła się wyprostować. A Jezus, ujrzawszy ją, przywołał ją i rzekł do niej: Kobieto, uwolniona jesteś od choroby swojej. I położył na nią ręce; i zaraz wyprostowała się, i chwaliła Boga* (Łuk.13:10–17).

Jak dzisiaj medycyna mogłaby opisać jej schorzenie? Zwyródnienie kręgosłupa, artretyzm, nie wiem. A jak ten przypadek wyjaśnił Pan Jezus?

*A czy tej córki Abrahama, którą szatan związał już od osiemnastu lat, nie należało rozwiązać od tych pęt w dniu sabbatu?* (w.16).

Zwróć uwagę:

Szatan wiązuje – z gr. „deo” co znaczy: wiązać, pętać, krępować, uwięzić, przeszkodzić, uniemożliwić.

Jezus rozwiązuje – z gr. „lyo”.

Patrząc na tę kobietę możemy zrozumieć czym jest „związanie”. Ona była spleciona, ograniczona, uwięziona przez osiemnaście lat! Pomyśl, osiemnaście lat w więzieniu! Pan Jezus był przepelniony współczuciem i miłosierdziem, zaś religijni faryzeusze byli związani tradycją. Jezus uzdrawiając ową kobietę złamał tradycję. Postąpił wbrew zakonowi lub raczej wbrew faryzejskiej interpretacji zakonu, co spowodowało oburzenie przełożonego bożnicy.

Nie mogę zrozumieć tego przełożonego. Zamiast się cieszyć, że córka Abrahama, a więc wierząca osoba, doświadczyła cudownego uzdrowienia i po osiemnastoletnim pobycie w więzieniu choroby wyszła na wolność i teraz chwali Boga, to on się bardzo gniewał.

A teraz trzecia przyczyna chorób: **ZANIEDBANIE ZDROWIA.**

Nie wiem, co ma bardziej niszczący wpływ na nasze zdrowie fizyczne i psychiczne – szatan czy brak zdrowego stylu życia. Mówi się: „Gram profi-laktyki lepszy stokroć niż kilogram leczenia”. Co to znaczy w praktyce?

Zmianę swoich przyzwyczajeń, zdrowy sposób odżywiania, regularną aktywność fizyczną oraz picie odpowiedniej ilości wody w ciągu dnia.

„Niestety zabiegany, nowoczesny styl życia nie zachęca do dokonywania zdrowych wyborów, które w późniejszych latach mogłyby zapobiegać powstawaniu problemów zdrowotnych. Obecnie z powodu nieodpowiedniego odżywiania, braku ćwiczeń oraz prowadzonego stylu życia, większość ludzi nie otrzymuje tego, co nauka uznaje za niezbędne do utrzymania optymalnego zdrowia” (profesor David Heber).

Jak pisałem już wcześniej, nasz system immunologiczny potrafi skutecznie usuwać z naszego organizmu komórki rakowe. Jeśli będziemy go wzmacniać, nasz organizm zacznie się sam regenerować. Jeśli będziemy go zatruwać i osłabiać, sami sprowadzimy na siebie choroby, nie musimy czekać na diabła. Zresztą chyba zbyt często czynimy go odpowiedzialnym za wszystkie nasze problemy życiowe. Może zamiast wypędzać demona obżarstwa, wystarczyłoby zastosować samodyscyplinę, odstawić cukier, przestać jeść pszenny chleb i zacząć biegać kilometr dziennie.

Myszę, że nikogo nie trzeba przekonywać o ogromnym wpływie odżywiania na stan zdrowia i długość naszego życia. Podobno najdłużej na świecie żyją Japończycy. Naukowcy przez lata obserwowali mieszkańców japońskiej wyspy Okinawa, znanej z dużej liczby stulatków. W ich diecie przeważały ryby i soja. Przed laty niektórzy mieszkańcy wyspy wyemigrowali do Ameryki Południowej i zmienili swoją dietę – zaczęli jeść więcej mięsa. W efekcie zaczęli umierać o siedemnaście lat wcześniej niż ich krewni pozostali na wyspie!

Inne ciekawe zjawisko miało miejsce w Finlandii. Na początku lat siedemdziesiątych Finowie żyli najkrócej w Europie. Media i politycy przekonywali Finów do zmiany diety i niepalenia. Efekty były zaskakujące, obecnie Finowie żyją o 7 lat dłużej!

Niestety, nawet w okresie najsilniejszego w historii kościoła Ruchu Uzdrawienia, gdzie poznanie, wiara i namaszczenie ku uzdrowieniu były największe, wielu bożych mężów umierało przedwcześnie, lekceważąc tę trzecią przyczynę chorób. Więcej o tym powiem w ostatnim rozdziale książki. Dlatego ważnym krokiem na drodze do uzdrowienia i zdrowia jest zrozumienie, czym są choroby i jak powstają. Jeśli we właściwy sposób zobaczymy choroby w świetle Pisma, będziemy wiedzieli też jak przyjąć uzdrowienie.